

# GŁOS LUBELSKI

8 GROSZ. 8 GROSZ.

PISMO CODZIENNE

Wiosna bez odnożenia	z przesyłką pocztową
rocznie Kor. 13.00	Kor. 24.00
półrocznie „ 6.50	„ 12.00
kwartalnie „ 3.30	„ 6.00
miesięcznie „ 1.10	„ 2.00

za odnożenie 30 hal. miesięcznie.

Dla włościan z przesyłką pocztową  
rocznie Kor. 20.00; półrocznie Kor. 10.00; kwartalnie Kor. 5.00; miesięcznie Kor. 2.00.

Przed tekstem i str.	Kor. 1 hal. 00.
w tekście II i III str.	„ 1 „ 60.
po tekście	„ 1 „ 50.
za wiersz	„ 1 „ 60.
zrobionym piśmem	„ 2 „ 20.
lub jego miejsce	„ 1 „ 00.

Dział adresowy miesięcznie Koron 4.00. Drobne ogłoszenia za wyraz 8 hal. Załączniki za każde 100 egz. 2 Kor. 1 porto pocztowe 1/2 hal. od 1 lita. Cena egzemplarza w Lublinie 8 hal. Na stacyach kolejowych i prowincji 10 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi: ul. Gubernatorska, № 10; tel. 5-25. Redakcyja otwarta od g. 10 r. do 2 po poł. Administracyja otwarta od g. 9 r. 1 od 4 do 7 wiecz.

**PIERWSZO- RZĘDNY -- „OAZA” KINO Dziś! wzruszający dramat zyciowy w 5 częściach**  
**— ZYWY TRUP. —**

**Dziś! w kino „URANIA” Krak.-Przed. № 51.**

demonstrowany będzie następujący program:

**OSTATNI WYSTRZAŁ**  
Wstrząsający dramat w 3-ch częściach.

**Niema to jak miłość żołnierza** Arcykomi- czna farsa w 2 akt. **TYGODNIK WOJENNY.**

## TELEGRAMY.

### Komunikat austriacki.

Niedziela, 28.1 1917.

### WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Grupa wojsk generała feldmar- szalka Mackensena.

Nie ma nic do doniesienia.

Grupa armii gen.-pulk. arcy- księcia Józefa.

Na zachód od Valeputna przeważające siły nieprzy- jacielskie wtargnęły do na- szych przednich okopów. Nasza linia bojowa została ulokowana na sąsiednich wzgórzach.

Grupa armii gen. feldm. ks. Leopolda Bawarskiego.

W grupach bojowych au- stryacko-węgierskich bez zmiany.

### WŁOSKA I POŁUDNIOWO-WSCHOD- NIA WIDOWNIA WOJNY.

Nie ma nic do doniesienia.

v. Hoefler, feldmar.-porucznik, zastępca szefa sztabu generalnego.

—0—

### Komunikaty niemieckie

BERLIN. 28.1 (B.K.) Donoszą u- rzędownie pod datą 27 b. m.

### ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Na południe od kanału La Bassée nie powi dły się wielo- krotnie ataki oddziałów angielskich. Na południowo-wschód od Chilly odparto ataki Francuzów na nasze rowy. Pod Barleux wywiadowcy nasi znaleźli pierw- szą linię stanowisk nieprzyja- cielskich opuszczoną.

### WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Na wschód od rzeki Aa nie zdołali Rosjanie. pomimo otrzy- manych posiłków, odzyskać z powrotem terenu, zajętego przez nasze wojska.

Z pozostałych wschodnich fron- tów jak również z grupy wojsk gen. feldm. Mackensena, oraz z frontu macedońskiego nie ma nic do doniesienia.

BERLIN. 28.1 (BK.) Donoszą urzędownie pod datą 27 b. m. wieczorem.

Pomiędzy Ancre i Somme, o raz po obydwu stronach Aa czasami bardziej ożywiona dzia- łalność bojowa artylerii.

—0—

### Komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL. 28.1 (B. K.). Z głównej kwatery donoszą pod datą 24 b. m.

Front kaukaski: Na prawem skrzydle odparto nieprzyjacielski atak na nasze straż przednie. Na lewem skrzydle dla nas pomyślnie starcia oddziałów wywiadowczych.

Front perski: Na wschód od Devletabad odrzucony nieprzyjaciół kontynuuje swój odwrót.

Na innych frontach nic ważnego.

KONSTANTYNOPOL 28.1 (B. K.). Donoszą z kwatery głównej pod datą 26 b. m. Podczas zaciętych walk napowietrznych w okolicy Kut i Amara udało się podficerowi Jopp dnia 24 b. m. zmusić dwa nie- przyjacielskie samoloty do wylado- wania; trzeci samolot, który jak się zdaje, zo- tał również trafiony, zdo- tał się oddalić. Na pozostałych fron- tach nic ważnego.

W Hedschab pewna liczba po- wstńców, która nas zaatakowała została odrzucona ze znacznymi dla nich stratami.

### Na froncie rumuńskim.

LONDYN. 28.1 (BK.) Times do- nosi z Jass pod datą 25 b. m. Sil-

ny mróz uniemożliwia wszelkie o- peracje wojskowe.

### Giolitti w Rzymie.

RZYM. 28.1 (B.K.). Giolitti zo- stał przyjęty przez króla. Prowa- dził on również godzinną rozmowę z deputowanym, prof. Ferri.

Król udał się przedwczoraj do głównej kwatery.

### Zamach na premiera hiszpańskiego.

BERN. 28.1 (B.K.). Według o- świadczenia hiszpańskiego ministra spraw wewnętrznych, na pociąg, w którym jechał prezydent gabinetu Romanones z S-willi do Madrytu, wykonano bezskuteczny zamach przez położenie dwu progów dre- wnianych na torze.

### Mianowanie Sazanowa ambasadorem.

PETERSBURG. 28.1 (B.K.). Ogło- szono tutaj urzędowo o mianowa- niu Sazanowa na stanowisko amba- sadora rosyjskiego w Londynie.

### Prasa szwajcarska o orędziu.

BERN SZWAJC. 28.1 (B.K.). Pisma niemieckie szwajcarskie akceptują bez zastrzeżeń postąpienie Wilsona, ale nie tają, że w orędziu Wilsona wiele pozostało niejasności i sądzą że propozycje Wilsona oczywiście są sprzeczne z zamiarami obu pro- wadzących wojnę stron. Postulat wolnych mórz musi u enty wy- wołać wielkie niezadowolenie, gdyż to było najważniejszym celem wo- jennym mocarstw centralnych, zwłaszcza Niemiec.

Zuricher Post pisze: Gdyby po- rozumienie w sprawie tego postu- latu Niemiec przy amerykańskim poparciu było możliwym, to mo- żnaby zarzucić most między Niem- cami i Anglią. Z drugiej strony przeprowadzenie postulatu bezpo- średniego wyjścia na morze mo- gło by doprowadzić do porozumienia między Niemcami i Anglią.

### Nieprzyjazny nastrój w koalicji.

NOWY JORK. 28.1 (B. K.). Tele- gram iskrowy Bura Wolffa: De- pesze z Waszyngtonu podają, że orę- dzie Wilsona wywołało głębokie irazienie w kołach oficjalnych i dyplomatycznych.

W kołach koalicji pierwsze wra- żenie skryształizowało się w odczu- cu nastroju nieprzyjaznego.

Depesza nowojorskiego Worlda podaje, że angielscy dyplomaci wi- docznie są zaniepokojeni wystąpie- niem Wilsona w sprawie wolności mórz.

Wilson w prywatnej rozmowie wyraził się o swej mowie, że od- daje ona to, za czem każdy tęskni ale co uważa za niemożliwe, a co jednakże teraz zdaje się być mo- żliwym. Wilson dodał, że ma na- dzieję, iż naród amerykański i Eu- ropa przyjmą mowę w tym sensie,

w jakim on ją wypowiedział jakiemu chciał dać wyraz.

### Przesilenie w Japonii.

NOWY JORK. 27.1 (B. K.). Biuro Wolffa donosi: Associated Press do- nosi z Tokio o nowym politycznym przesileniu, że konstytucjonalisci pod przywództwem Kato, oraz na- cyonalisci urządzili gwałtowną kam- panię przeciw gabinetowi Terauchi, ponieważ utworzony został nie w duchu konstytucyjnym.

### Sukcesy niemieckich łodzi podwodnych.

LONDYN. 26.1 (B.K.). Współpra- cownik Daily News dla spraw ma- rynarki podnosi poważny charakter walki łodziami podwodnymi i wska- zuje, że w ostatnich trzech miesia- cach zatopiono zostało 470 okrętów, między tymi 187 angielskich.

Daily News pisze w artykule wstę- pnym w tej samej sprawie: Nie bu- dujemy dość okrętów, aby zapełnić ogromne straty. Niemcom idzie o to, aby odciąć nam dowóz. To jest ich jedyna nadzieja zwyciężenia. Musimy wobec tej akcji wygłodze- nia nas podjąć odpowiednią pracę na naszych polach i dokach okrę- towych.

### Sukcesy niemieckie nad rzeką Aa.

BERLIN. 28.1 (B.K.). Biuro Wolffa donosi o walkach nad rzeką Aa:

Jakkolwiek atak nasz nie zasko- czył kierownictwa rosyjskiego, o- siągnięto jeszcze dnia 23 b. m. w południe na obu skrzydłach na froncie atakowym, leżącym na wschód od rzeki Aa, mniejsze sukcesy.

Po południu udało się w centrum wykonać decydujące uderzenie.

Jakkolwiek wojska atakowemiej- scami do kolan głęboko zapadały się w bagnie, zdobyto już dnia 23 b. m. wieczorem z obu stron rzeki Aa trzy kilometry terenu.

W nocy na 24 b. m. udało się prawemu skrzydłu, na wschód od rzeki Aa, dalej zyskać na terenie. Znajdujące się w kotlinie gniazdo rosyjskie zostało zniszczone, przy- czym wzięto 400 jeńców. Według zeznań jeńców, otrzymał kome- dant tego rosyjskiego oddziału roz- kaz cofnięcia się; jednak nie uczy- lił rozkazowi temu zadość. Gdy Rosjanie zobaczyli, że są otoczeni, zastrzelili swego komendanta.

Także na zachód od rzeki Aa po- sunęły się wojska dnia 24 b. m. przed południem znacznie naprzód.

Przeważna część pozostawionego Rosyjanom z początkiem stycznia terenu, znajduje się znowu w nie- mieckim ręku.

Wielkość rosyjskich strat wyni- ka z zeznań jeńców. Z niektórych pułków, liczących po 3.000 ludzi, powróciło tylko 500. Inni zginęli, dnieśli rany, lub zostali wzięci do do niewoli.



## O NOWEJ FORMIE KREDYTU dla rzemiosł i drobnego przemysłu.

### I.

Już obecnie, chociaż jeszcze toczą się krwawe walki na placach bojów, chociaż końca strasznej wojny europejskiej jeszcze nie widać, należy przygotowywać się do czekającej nas pracy odrodzenia na polu ekonomicznym, do jaknajrýchlejszego podniesienia polskiego drobnego przemysłu i rzemiosł.

Kraj nasz z dawien dawna scharakteryzował się dzielnymi rzemieślnikami, których wyroby pod względem solidności wykonania oraz gustu miały sławę zasłużoną, co dowodzi, iż ludźmi uzdolnionych w tym kierunku, jak zresztą i w wielu innych, posiadamy. To też można śmiało powiedzieć, że rzemiosła polskie mają wszelkie widoki świetnego rozwoju, jeśli z jednej strony ułatwimy naszej młodzieży zdobycie sztuki rzemieślniczej przez zakładanie odpowiednich szkół zawodowych i warsztatów wzorowych, a z drugiej — jeśli przedsięwziemy środki, mające na celu ułatwienie naszym rzemieślnikom i drobnym przemysłowcom zakładanie warsztatów i przedsiębiorstw oraz ich prowadzenie przez udostępnienie normalnego i racjonalnego kredytu.

Kapitał, ów przysłowiony *nervus rerum* świata, koncentruje się coraz bardziej, tworząc pomiędzy innymi wielkie jednostki przemysłowe i uniemożliwiając przez to prawie zupełnie drobnemu przemysłowi i rzemieślnikom utrzymanie się samodzielnie i niezależnie, jakkolwiek w ogólnej maszyni pracy społecznej i kółka drobnego przemysłu i rzemiosł mają swoje miejsce i znaczenie, a brak tych kółek lub ich słabość wpływają na mniej sprawne, niż należy funkcjonowanie całej masy.

To też nasz drobny przemysł i rzemiosła szukać powinny ratunku przed przemocą kapitału w rzęsach rozmaitej formy, a szczególnie w takich, których zadaniem jest dostarczanie racjonalnego kredytu na warunkach najbardziej odpowiadających ich potrzebom.

Dotychczasowe stosunki w drobnym przemyśle i rzemieśle układały się w ten sposób, że nie mogły one, jak już zaznaczyliśmy wyżej, wytrzymać konkurencji z wielkim przemysłem i z zasobnymi przedsiębiorstwami żydowskimi, gdyż zmuszone były oddawać na kredyt swoje wyroby, w których nieraz mieścił się cały kapitał drobnego przedsiębiorcy lub rzemieślnika. Trzeba więc było głowić się ciężko nad sposobem zapłacenia za surowy materiał i nad środkami utrzymania siebie i rodziny, zanim nieraz po długim czekaniu można było odebrać należność.

Szukał więc nasz przemysłowiec i rzemieślnik kredytu osobistego, gdy o innych rodzajach wiedzieliśmy tylko ze słyszenia, bo w praktyce ich nie mieliśmy głównie z powodu utrudnień ze strony rządu rosyjskiego, którego idea przewodnią było czynić nam wszelkie utrudnienia w rozwoju kulturalnym i ekonomicznym.

Ów kredyt osobisty był jednak u nas bardzo utrudniony. Aby z niego korzystać, trzeba było zostać członkiem jakiegoś towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego, oraz wynaleźć wystawcę, gdyż drobny przemysł i rzemiosła nasze rzadko miały weksle czysto handlowe, t. j. otrzymane za dostarczony towar lub wykonaną robotę. Posiłkowano się więc t. z. weksłami grzech-

nościowymi, czyli dla zadośćuczynienia przepisom instytucji kredytowych korzystano z fikcyjnych dokumentów dłużniczych, o czym, trzeba tu zaznaczyć, dobrze wiedzieli wszystkie zarządy i komitety dyskontowe wszystkich naszych instytucji kredytowych i na co patrzyły one przez palce w mniemaniu, że przyczyniają się do podniesienia krajowego przemysłu i rzemiosł, dyskontując handlowe weksle krawca na zlecenie introligatora, że interesy ich nie ucierpią, skoro wystawcy, ewentualnie żyrańci, byli solidni i wypłacalni.

W istocie rzeczy weksle grzechnościowe lub (solidarnie poręczone) regulowane były względnie normalnie, zaś instytucje finansowe rozwijały się pomyślnie i przynosiły dobre dywidendy. Ale nie zastanawiano się dostatecznie poważnie nad tem, że dyskontowanie weksli grzechnościowych było powodem ruiny niejednego przemysłowca i rzemieślnika, którzy nieopatrznie operowali grzechnością i uprzejmością swych znajomych, zawierając wobec nich nawzajem zobowiązania wystawiania takich samych weksli, skutkiem czego było, iż prawie wszyscy drobni przemysłowcy i rzemieślnicy, korzystający z osobistego kredytu, obciążeni byli podwójnie: raz za weksle zdyskontowane przez nich samych na swoje potrzeby, drugi raz za weksle, wystawione przez nich tym, którzy im samym jako wystawcy podpisywali weksle.

Regulacja takich weksli nie mogła być normalną, gdyż grzechnościowy wystawca nie interesował się ani terminem płatności, ani obowiązkiem spłacenia zobowiązania, w którym był tylko figurantem z przyjaźni dla żyrańta. A jeśli ten ostatni zapomnieli o racie lub nie miał jej z czego płacić, to wtedy wystawca musiał za niego regulować należność, chociaż waluty nie odbierał, nie mając przytem prawa regresu do żyrańta. Gdy zaś grzechnościowym był żyrańt (lub solidarny poręczyciel), a wystawca nie płacił w terminie, to wtedy żyrańtowi pozostawało weksel wykupić i tradować wystawcę, co nigdy nie było przyjemnem, a prawie zawsze nie było pomyślnem w skutkach. W każdym zaś razie wystawca lub żyrańt odpowiedzialny narażali się — w celu podtrzymania własnego kredytu na szkodliwe dla ich własnych interesów płacenie cudzych długów.

Jeśli przytem weźmiemy pod uwagę, że dotychczasowy kredyt osobisty był bardzo drogi, gdyż kosztował razem z różnymi poborami 8 do 10 proc., a w razie zastosowania kar i kosztów 12 do 15 proc., a przy braku dywidendy do 16 proc., gdy wielki przemysł posiłkował się kredytem na 6 do 7 proc. (w Banku Państwa nawet tańszym), to okazało się, że warunki uzyskania kredytu i jego forma nie odpowiadały warunkom egzystencji drobnego przemysłu i rzemiosł — oraz ich potrzebom.

W bardzo też trudnym położeniu znajdował się drobny przemysłowiec i rzemieślnik przy zakupowywaniu surowego materiału, który musiał brać na kredyt, a więc po cenach znacznie droższych, niż za gotówkę. Gdy przyszedł termin regulowania należności trzeba było nieraz, skutkiem braku gotowizny, uciekać się do względów lichwiarza, bo towar, jak zaznaczyliśmy wyżej, dawany być musiał przeważnie na kredyt, a dłużnik nie wystawiał zobowiązań, które można byłoby zdyskontować.

Stosunki te muszą teraz ulegć zmianie, jeśli chcemy, aby nasz drobny przemysł i rzemiosła normalnie i pomyślnie rozwinęły się w krótkim czasie. W. Szczepański.

## Sprawy polskie.

Uwaga Wilsona o sprawie polskiej odbiła się echem w prasie niemieckiej.

*Kreuzzeitung* powiada: „Jeżeli Wilson występuje za zjednoczoną, niepodległą i samodzielną Polską, to koalicja również przyznała się do takiego celu. Ale tylko słowami dopomódz mogła Polakom, mocarstwa centralne natomiast zdobyły się na czyny. Polska jest jednak dla Wilsona jedynie przykładem. Skargi innorodców rosyjskich, dzieje Irlandczyków niechaj wykażą Wilsonowi, jak wygląda swobodny rozwój narodów w państwach koalicyjnych. Zwłaszcza w Rosji mogą „innorodcy” zaświadczyć, jak się gwarantuje „bezpieczeństwo” życia, wyznania oraz indywidualnego i społecznego rozwoju”.

*Deutsche Tagesztg.*: „Wilson pragnie widzieć „Polskę zjednoczoną, samodzielną i niezależną”, co do tego są mężowie stanu zgodni. Prezydent jednak chyba wie o tem, że Polska, jako mocarstwa centralne planują jest inną, aniżeli ta, o której mówi czwóporozumienie. Jaką zaś Polskę Wilson pragnie mieć, wynika, pominawszy już to, że wiadome to jest już oddawna, także z innego zdania jego orędzia, w którym zaznacza, że każdy naród musi mieć dostęp do morza. A więc i Polska powinna go mieć, lecz czym kosztem? Również zdanie o „rządach za zgodą rządzonych” odnosi się także do sprawy polskiej, a zatem przeciwko Prusom i Niemcom”.

*Post*: „Zjednoczoną, niepodległą, samodzielną Polskę uważa Wilson za wynik wojny i za ilitną podstawę nowego pomyślniejszego położenia w świecie. Co do tego ma on słuszną także z punktu widzenia niemieckiego; żadne mocarstwo świata nie uczyniło dla Polski więcej, niż Rzesza niemiecka, od żadnego mocarstwa w świecie nie może się naród polski spodziewać pomyślniejszych warunków życiowych, niż od Niemiec. Zastrzeżenia wymaga jedynie polska klanzula Wilsona w odniesieniu do wyrażenia „połączona”, które można rozmaicie tłómaczyć. Wolimy jednak tutaj przypuszczać pewną geograficzną i etnograficzną niedokładność wiedzy amerykańskiej, niż jakiś polityczny zamiar uboczy”.

*Voss. Ztg.*: „Wreszcie, co pan Wilson zapomina zaznaczyć, były to znowu Niemcy, które Polskom w czasie wojny przyznały samodzielną państwową w takiej mierze, o jakiej Polacy ani marzyć nie mogli”.

*Berl. Tageblatt*: „Wilson zaznacza, że wszyscy mężowie stanu domagają się Polski zjednoczonej, niezależnej i samodzielnej, niemieccy mężowie stanu zaś uczynili dla Polski, co tylko było możliwem. Czyż atoli mocarstwa koalicyjne liczą się ze „zgodą rządzonych”, gdy naprzykład Turkom chcą zabrać ich stolicę Konstantynopol i czyż narazie chociaż w myślach nie „odstępują” narodów innym mocarzom”, jakoby był ich własnością?”

*Vorwärts*: „Samodzielną Polskę jest właśnie tem, czego chcą Niemcy. Ale zjednoczona Polska oznacza dla nas oderwanie żywojących części Rzeszy niemieckiej, oddanie milionów Niemców pod panowanie polskie. Chcemy, aby Polacy w Rzeszy niemieckiej byli równie wolni, jak w Stanach Zjednoczonych, albo jak Włosi w Szwajcaryi. Ale również nie chcemy, aby Poznańskie przestało być częścią składową Rzeszy niemieckiej, jak Wilson nie chce, aby Milwaukee odłączyło się od Stanów Zjednoczonych i ukonstytuowało się jako enklawa Rzeszy niemieckiej”.

## Przeciw pruskiemu ministeryum.

Dr. Hellbrunn gwałtownie zaatakował ministerium pruskie w artykule p. t. „Timeo Denaset dona ferentes”, umieszczonym w nrze 42 *Berliner Tageblatt*.

Dr. Hellbrunn, poseł parlamentu niemieckiego, bez ogródek powiada, że w ten sposób jak dotychczas rządzić w Rzeszy niemieckiej nie można. Nie można propagować na wielką skalę nowych idei politycznych, tworzyć Państwa Polskiego i wciągać w tę oryentację całą Rzeszę Niemiecką — a równocześnie pozwolić na to, aby w państwie pruskiem, które nie może narzucać swojej polityki całemu państwu niemieckiemu, panowały starodawne oligarchiczne, junkierskie stosunki, aby w izbie pruskiej obalano i wyszydzano to, co stało się dewizą polityki Bethmanna Hollwega.

Autor wskazuje, że ministerium pruskie, zwłaszcza ministrowie pan von Loebell i pan von Schorlemer są zupełnie nie na miejscu.

Pierwszy dał poznać swoje ogromne niezrozumienie całej doniosłości, jaką ma dla Niemiec punktualne, nienaganne funkcjonowanie urzędu żywnościowego. Tymczasem ministerium pruskie współpracuje metodami przestarzałymi. Nic nie dzieje się tam, jak powinno. Urząd żywnościowy wydaje swoje rozporządzenia, ministerium pruskie patrzy przez palce, jak w państwie pruskiem, które dla Rzeszy niemieckiej jest rezerwuarem żywnościowym, neglignuje się owe zarządzenia niesłychanie doniosłe dla Niemiec.

Czem ministerium pruskie jest przy obecnej ordynacji wyborczej okazała najlepiej afera Korfanty — Schorlemer. Zaznaczając, że poseł Korfanty zbyt gwałtownie przemawiał, oświadcza dr. Hellbrunn, że „polityczny ton, w jakim minister spraw wewnętrznych przemówił w sprawie polskiej, okazuje się w dniach założenia Państwa Polskiego brak wszelkiej politycznej mądrości i wszelkich względów na zewnętrzną politykę”.

A dalej pisze: „Bethmann Hollweg nie może prowadzić na daleki dystans swej polityki mocarstwowej, jeżeli raz na koniec nie ujmie w swe dłonie silnie cięgi pruskiej polityki”.

„Jeszcze jest czas, ale jest to najwyższy czas, aby okazać jedność zdecydowaną, silną wolę także w pruskim rządzie. Tego wymaga polityczna mądrość. Kanclerz Rzeszy ma wybór. Jeżeli chce konserwatywnie również w cesarstwie rządzić, to może to uczynić. Jeżeli jednak chce swoją dotychczasową politykę utrzymać, to niech wprowadzi na koniec ten sam kurs do Prus. Także „Danaowie” mają swoją część”.

## 2 estrady i sceny.

### Teatr Wielki.

— Dziś piękna i młodyna operetka „Szttygar” z pp. Godlewską, Maleczewską, oraz pp. Winiarskim i Worchem w głównych rolach.

— We wtorek zaś zawsze mile słuchana operetka „Polska krew”.

— W środę ciesząca się trwałem powodzeniem operetka Oskara Straussa „Dokoła miłości”.

### Teatr popularny.

Dziś w teatrze „Panteon” ostatni raz melodijna jednoaktowa operetka „Początek w lesie”.

Z powodu remontu motoru i założenia nowej instalacji elektrycznej przedstawienia na trzy dni zostają zawieszone.

W próbach „Beben” J. Offenbacha i „Hrabia Lucenburg” który będzie wystawiony na benefis A. Kaczorowskiego z udziałem świeżo zaangażowanych artystów.



# KRONIKA.

## Rosya wobec Polski.

Petersburska Agencja telegraficzna informuje, że hr. Wielopolski prezes polskiego Komitetu Narodowego, zapewnił dziennikarzy, że Komitet Narodowy polecił mu wyrazić wdzięczność za nowe potwierdzenie stworzenia Państwa Polskiego, które zostało wyrażone w rozkazie dziennym cara do armii i floty. Hrabia między innymi miał się wyrazić: „Misja, którą mi powierzono, nie zna ograniczeń w uczuciach wdzięczności.”

„Uważam za swój obowiązek wyjaśnić kilka punktów słów cesarskich.”

„Jestem upoważniony do oświadczenia, że Polska ma być złączona i wolna, to znaczy, że otrzyma niezawisłą formę państwową, z prawodawczą Izłą i własną armią.”

W związku z tem doniesieniem podaje petersburski *Dziennik Polski*:

„Dnia 5 go stycznia miał szczęście przedstawić się Jego Cesarzkiej Mości Najjaśniejszemu Panu, członek z wyboru Rady Państwa, w godności koniuszego dworu, Zygmunt hr. Wielopolski. Z pierwszorzędnego, najlepiej powiadomionego źródła upoważnieni jesteśmy do stwierdzenia: „Słowa rozkazu najwyższego do armii i floty z dnia 25 grudnia o wolnej Polsce z trzech jej części rozumiane są w ten sposób, że zjednoczona Polska otrzyma: Odrębny, własny ustrój państwowy, z własnymi Izłami prawodawczymi i własną armią.”

*Kurier Nowy* z dnia 7 stycznia zamieszcza na ten temat następujące uwagi:

„Ponieważ nie jesteśmy nigdy „upoważnieni” a nie żyjemy zbyt tego optymizmu co do nadziei, żywionych przez „pierwszorzędne źródła”, które tylekroć były informowane bynajmniej nie „najlepiej” całkowicie na odpowiedzialność *Dziennika* powtarzamy tę wiadomość.

Zastrzegając się co do zbyt częstokroć optymizmu „źródeł”, dodać musimy, że wiadomość tym razem wydaje się wiarygodną.

Sytuacja jest taką, iż tylko w tej formie, jaką przewiduje komentarz *Dziennika*, sprawa polska otwiera jakieś takie perspektywy wyjścia z niej.

Upierać się przy błogiej pamięci koncepcjach pana Stuermera, wbrew oczywistości, nie podobna. Być może, iż ostatnia, choć nie ostateczna, faza sprawy polskiej już następuje.

Nareszcie zatem jawnie i bez ogródek, sprawa polska stanęłaby przed forum międzynarodowym w kształcie państwowości, jako dążenie do odbudowy państwowej, ogólnie już i powszechnie znanej. Nareszcie i nam, tutaj znajdującym się, wolno byłoby otwarcie i jawnie mówić o tem, co już z naszymi dążeniami i interesami nie znajdowałoby się w kolizji.

Byłby to jeszcze jeden plus w sprawie polskiej, gdyby przewidywania „pierwszorzędnego źródła” sprawdziły się.”

## Rezolucye.

Zebrani w dniu 20 ym grudnia 1916 roku członkowie Zarządu Towarzystwa Szkoły Średniej w Piotrkowie powzięli następującą rezolucję:

„Zebranie stwierdza, iż realizacja proklamowanej zasady niepodległego Państwa Polskiego odbyć się może tylko przy udziale samego społeczeństwa polskiego, a to przez prawnie wybranych jego przedsta-

wicieli, do których należy też decyzya o kierunku polityki polskiej i zachowaniu się narodu.”

Podpisali: K. Goebel, T. Dębiński, Andryczkiewicz, E. Z. Łempicki, St. Kuszell, J. A. Sobanowski, Ks. Eug. Lipiński, 1 podpis nieczytelny.

Zebranie stwierdza, iż realizacja proklamowanej zasady niepodległości Państwa Polskiego odbyć się może tylko przy udziale samego społeczeństwa Polskiego, a to przez prawnie wybranych jego przedstawicieli do których też należy decyzya o kierunku polityki polskiej i zachowaniu się narodu.”

Podpisali: Wójt gm. Olchowiec Wincenty Joachimerak, sekretarz gm. Tadeusz Sidorowski, Zdzisław Lechnicki, Jan H. I. nicki, Antoni Grzybowski, Maksymilian Mańkowski, Antoni Trusiewicz, Józef Jawornicki, Ignacy Sidorowski, Jadwiga Białkowska, ks. Walenty Kowalski i 5 podpisów nieczytelnych.

## Niemcy w Król. Polskiem.

Wiadomo, że już od bardzo dawnych czasów wielu Niemców, zwłaszcza mieszczan, rzemieślników i przemysłowców, emigrowało do Polski. Wielu też się spolszczyło. Za czasów saskich sprowadzono do Polski także włościan niemieckich i osadzono ich w zwartych koloniach. Większa emigracja włościan niemieckich rozpoczęła się po trzecim rozbiore Polski, gdy część późniejszego Królestwa Kongresowego była pod panowaniem pruskim. W nowszym czasie emigrowali Niemcy zwłaszcza do miast Królestwa Polskiego, osobiście do Łodzi.

Według statystyki urzędowej z roku 1897 przedstawiała się liczba Niemców w 10 guberniach Królestwa Polskiego, jak następuje:

w gubernii	Liczba Niemców ogółem	w miastach
warszawskiej	77.160	13.578
kaliskiej	61.482	8.393
piotrkowskiej	148.765	81.556
łódzkiej	35.931	2.181
suwalskiej	30.485	3.843
świdwieckiej	11.645	348
lubelskiej	25.992	648
łomżyńskiej	4.652	352
kieleckiej	2.428	169
radomskiej	8.755	358
ogółem	407.274	113.726

Od owego czasu liczba Niemców w Królestwie Polskiem znacznie się powiększyła, n. p. w Łodzi się podwoiła. Obecnie nawet przy wyliczeniu gubernii suwalskiej jest w Królestwie Polskiem około 600.000 Niemców. Nie zaliczono do nich żydów, mówiących po niemiecku. Kolonie niemieckie są gęsto położone w okolicach wzdłuż Wisły od Warszawy do Płocka i Włocławka, w okolicy Łodzi, oraz w okolicy Kalisza i Konina, więc w obwodach bliższych granicy pruskiej. Niemiec- cy koloniści w Królestwie Polskiem podobno mało ucierpieli wskutek wojny w stosunku do tego, czego doznali ich rodacy na Wołyniu.

## Z Galicyi.

(:) **Podział Czech i wprowadzenie języka niemieckiego**  
*Berl. Tgb.* donosi z Wiednia.

Ostatnie konferencje prezydenta ministrów hr. Clam Martinica z przywódcami stronnictw doprowadziły do pewnego wyjaśnienia w kwestyach polityki wewnętrznej. W ciągu najbliższych 8 do 10 tygodni rząd w drodze rozporządzenia zaprowadzi w Czechach nowy stan rzeczy, mianowicie nowy podział na okręgi, oraz wprowadzi niemiecki język państwowy.

Potem ma się zebrać parlament, aby odebrać przysięgę cesarza na konstytucję, oraz aby uchwalić przedłużenie mandatów poselskich, wygasających w czerwcu.

(:) **Odroczenie wyodrębnienia Galicyi do końca wojny.** Wiedeński korespondent *Berl. Tgb.* donosi: Załatwienie kwestyi galicyjskiej zostaje odroczone aż do ukończenia wojny, gdyż kwestya ta łączy się, ściśle z wydarzeniami wojennymi.

(:) **Uznanie dla Stow. Czerw. Krzyża.** C. K. Namiestnictwo nadało Zarządowi (galicyjskiego) Kraj. Stow. Czerw. Krzyża pismo następującej treści:

„Ministerstwo spraw wewnętrznych, przyjmując z zadowoleniem do wiadomości tut. sprawozdanie z 19 października 1916, L. 160294/24.820, o akcji szczepienia ospy przeprowadzonej w latach 1915 i 1916, poleciło reskryptem z 14 listopada 1916, L. 9440/S. wyrazić Szanownemu Prezydum podziękowanie i uznanie za skuteczną pomoc przy przeprowadzeniu tej akcji.”

Wywiązując się z tego miłego obowiązku, Namiestnictwo przesyła wyrazy uznania imieniem Ministerstwa spraw wewnętrznych i dziękuje gorąco w imieniu Ministerium i swojemu za wydatną i skuteczną pomoc w pracy około zdrowia ludności kraju, nawiedzonego ciężką wojną i chorobami epidemicznymi.

Przytem c. k. Namiestnictwo zwraca się do Szanownego Prezydum ponownie z prośbą, aby i w przyszłości nie odmawiało Swojej pomocy celem zwalczania chorób epidemicznych i podniesienia zdrowotności kraju. c. k. Namiestnik Diller m. p.

## Wieści z Rosyi.

—o—

**Bezpośrednio z biura Oddziału Polskiego przy rosyjskim Komitecie Czerwonego Krzyża w Sztokholmie otrzymaliśmy następujące wieści z Rosyi:**

— *Marja Nowakowska*, prosi Bronisławę Węgrzecką, z Międzyrzecza, lub jej siostrę Marię z Warszawy o wiadomości o sobie, np. Jaworskich, Prackim, Szkuleckich o Zenocinie i starej Hance. Myśmy zdrowi, mała Hanka chodzi. Szala jest z nami. Mieszkamy w Burzance, p. Łysianka, gub. Kij. Prosimy tą samą drogą o odpowiedź przez „*Dziennik Kijowski*”.

— *Józef Marek*, zawiadamia matkę Maryę i siostrę Maryę Solinko, że mieszka z rodziną stale w Kijowie, Rejtarska 28, pracując przy budowie emachu jestytnego spolecznej jako technik. Wszyscy jesteśmy zdrowi. Synowie Ryszard i Zdzisław uczą się w szkołach polskich. Tesknimy bardzo za wami. Z Antonim i Ignacym korespondujemy. Z okazji nadchodzących świąt przesyłamy życzenia.

— Stanisławostwo *Ruszkiewiczowie* z Ciechanowa zawiadamiają braci w Królestwie: Tadeusza w cukrowni „Dobrzelin”, Stefana w cukrowni Elżbietów i Ziemskich w cukrowni „Krasienie” oraz kolegów w cukrowni „Ciechanów”, że są zdrowi i mieszkają obecnie z córkami. Marysią i Janką oraz nianią Oczkowską w cukrowni „Szramkowska”, pocztą Kononowska, Zosia, Teresa i Anusia pracują w Moskwie: tam też jest Wanda, wszystkie dzieciaki i Stanisław Satalecki. Władek Ziemiński, w Bobrujsku. Od Mirona dawno nie mieliśmy wiadomości, pracował w organizacji inżynierskiej. Tesknimy za krajem. Piszcie przez „*Dziennik Kijowski*” lub „*Gazetę Polską*”.

## KORESPONDENCYA Z PRZEBYWAJĄCYMI W ROSYI.

**Ślupczyńscy** z Rudna powiat Lubartów Lubelskiej ziemi, zawiadamiają Pęczalskich, ewakuowanych do Rosyi z Głównego Zarządu kolejowego drogi Nadwiślańskiej z Warszawy, że są zdrowi i proszą o wiadomość. Pisma Polskie i Rosyjskie proszone są o przedruk 27

**Zieliński Stanisław** z Tarnawki Ziemi Lubelskiej, zawiadamia syna Leona Zielińskiego w rosyjskiej armii czynnej, 17 armja czynna 3 Obozowy batalion 11 transport, że żona i rodzina są zdrowi i proszą o wiadomości tą samą drogą. Pisma polskie i rosyjskie prosimy o przedruk.

LIPIŃSKI

**Z sądu wojennego.** Sąd wojenny rozpatrywał sprawę Ignacego Gradka, Tomasza Gency i Stanisława Wiechcia, zamieszkałych na przedmieściu Dziesiąta, oskarżonych o kradzież trzech wieprzów włościaninowi z kolonii Ządobło, Janowi Zaporze. Sąd skazał wszystkich oskarżonych na 7 miesięcy ciężkiego więzienia, obstrzonego co pewien czas postem i twar- dem łożem.

**Mleko z pod centryfugi.** Podczas spisowania przez milicyanta protokołu za sprzedaż mleka podejzanej dobroci, właściciel mleczarni Jankiel Czepielński, usiłował milicyanta przekupić 20 koronami, za co Czepielński został pociągnięty do odpowiedzialności przed sądem wojennym. Mleko poddano analizie, która wykazała, że nie jest ono fałszowane, lecz pochodzi z pod centryfugi.

**Pod kołami dorożki.** Jurek Szerman, właściciel dorożki, podczas przedkier i nieostrożnej jazdy dorożką, najechał na przechodzącego przez ulicę siedmioletniego Władysława Sorokę, który uległ silnemu obrażeniu ciała. Sorokę odwieziono na kurację do domu rodziców, zaś wóznice Milicya pociągnięta do odpowiedzialności sądowej.

**Kontrabanda.** Milicya miejska przytrzymała żołnierza niemieckiego, który wbrew surowemu zakazowi władz, usiłował drogą kontrabandy wywieźć 27 funtów szynki i 54 funtów słoniny. Towar po zwróceniu pieniędzy żołnierzowi został od- sprzedany Lub. Stow. Spożywcemu.

**Za przekroczenie przepisów dorożkarskich.** Właściciel dorożki, Lejzor Gwerc, zamieszkały przy ul. Bychawskiej № 8, za powierzenie człowiekowi dorożki bez numeru i niezapatrzenie go w legitymację dorożkarską, został ukarany administracyjnie dwudniowym aresztem policyjnym.

**Za niezamykanie bram.** Stróż domów przy ul. Lubartowskiej № 5, 11 i 42, oraz ul. Nowej № 19, za niezamykanie bram w oznaczonych godzinach zostali w drodze administracyjnej ukarani jednodniowym aresztem policyjnym.

**Handel po godzinach zakazanych.** J. Huanzisz, właściciel piwiarni przy ulicy Lubartowskiej Nr. 23 i Nusyn Wiśniewski, właściciel herbaciarni przy ul. Lubartowskiej Nr. 18, za prowadzenie handlu w otwartych zakładach po godzinie zakazanej zostali ukarani grzywną po 30 koron, lub aresztem trzydniowym.

**Konfiskata kontrabandy.** Milicya podczas rewizji wozów na rogatkach znalazła na wozie A. Szweda, mieszkańca Lubartowa, starannie ukryte 4 skóry chro- mowe. Następnie na wozie Ch. Weismana z Łęczny znaleziono wiadro spirytusu. Towary te uległy konfiskacie i odesłane zostały do dyspozycji Komendy Obwodowej.

**Na kradzież konia.** Milicya schwytała leka Minenmachera w chwili, gdy usiłował skraść konia Herszowi Szpicowi. Leka Minenmacher, chcąc uwolnić się od aresztowania usiłował przekupić milicyanta 30 rublami. Milicyant łapówki nie przyjął i leka Minenmachera odesłał do okręgu, gdzie, po spisaniu protokołu, został on osadzony pod kluczem, zaś sprawę o kradzież i zapowiadając przedkazał sądowi wojennemu.

**Handel o zakazanej porze.** Za prowadzenie handlu w sklepie po godzinie zakazanej, A. S. Liberman (ul. Lubartowska Nr. 38) został ukarany administracyjnie grzywną 20 koron.

**Statystyka zmarłych.** W pierwszej połowie miesiąca stycznia r. b. zmarły w parafii Katedralnej i po Bernardyńskiej następujące osoby. W parafii Katedralnej: Maryanna Krasuska, Marcela Zebrowska, Maryanna Laskowska, Pawła Aleksandra-Emilia Honora z Władzi-zewskich, Antoni Jurak, Julia Szypniewska, Julia Ciok, Jan Szulakiewicz, Michalina Kasperek, Zofia Piwko, Aniela Dobrzańska, Marya-Henryka Tollester, Franciszek Wach, Franciszka Bojar, Julianna Michalska, Anna Piasecka, Stanisława Rak, Jan Majewski, Maryanna Krogulec i Wincenty Krzywicki. W parafii po Bernardyńskiej: Władysław Łazuga, Aleksander Nowakowski, Władysław Narodowicz, Marya Czyż, Genowefa Król, Jan Kantach, Marcin Szymański vel Lipa, Julianna Janusz, Szczepan Galak, Małgorzata Kędzierska, Janina Ortych, Katarzyna G. sfeld, Aleksandra Michowska, Włodzimierz Augustyn Bogusz, Antoni Banach, Jan Pawłowski, Zofia Kuśmierzak, Wacław Kowalski, Maryanna Kuwałek, Stanisław Machaj, Eugenia Musiak, Karolina Nowicka, Feliks Rodak, Maryanna Ortyl, Maryanna Zielińska, Jerzy Tadeusz Chudorowski, Marya Magdalena Leks, Hipolit Gruszecki, Jan Gowliński, Wiktoria Róża Domańska i Feliksa Oborska.

**Ofiary.** W. S. na ewakuowanych włościan składa rb. 4.

**Giełda warszawska.** Marki od 44.15 do 44.35; korony po 27.80 i 27.90.



# WOJNA.

## Wrażenie orędzia Wilsona w senacie amerykańskim.

Waszyngtoński korespondent *Koln. Ztg.* donosi:

Orędzie Wilsona było dla Senatu pierwszorzędną niespodzianką. Demokraci, zwolennicy Wilsona, są z orędzia bardzo zadowoleni.

Z wielu stron wyrażają zapatrzywanie, że orędzie Wilsona jest poparciem poglądów niemieckich, podczas gdy stronnicy koalicji oświadczają, że w razie przyjęcia propozycji Wilsona, Niemcy musiałyby oddać Francji Alzację, a Turcyja przyznać Konstantynopol Rosji. Polska zaś musiałaby być zupełnie wolną.

*Kolnische Zeitung* donosi z Waszyngtonu:

*Evening Post* oświadcza: W Senacie odniesiono powszechnie wrażenie, że orędzie Wilsona było manifestacją na rzecz sprawy niemieckiej. Poglądy te odzwierciedlają się w nastroju prasy koalicji.

## Koalicja do Wilsona.

*N. W. Tagblatt* donosi z Genewy: Paryski *Journal des Debats* zapowiada oficjalnie wspólną enuncjację koalicji na orędzie Wilsona. Gabinet państw koalicyjnych już porozumiewają się w tej sprawie.

## Wniosek w Senacie.

*New York Herald* donosi: Senator Stone postawił w Senacie amerykańskim z powodu orędzia Wilsona wniosek, ażeby Senat uchwalił porządek dzienny, wzywający Wilsona do nowej bezpośredniej akcji pokojowej.

## Głos angielski w sprawie pokoju.

Donoszą z Rotterdamu: *Westminster Gazette*, organ rządu angielskiego, daje wyraz oczekiwaniu, że Wilson skłoni rząd niemiecki i poda koalicji warunki, pod którymi Niemcy zawarłyby pokój.

## Znowu sprawa wysp Alandzkich.

*Zürcher Post* donosi z Kopenhagi: Sprawa wysp Alandzkich będzie w najbliższym czasie temtem ważnych rozstrząsań w parlamencie szwedzkim, albowiem opinia publiczna Szwecji jest silnie niepokojona ciągłymi zarządzeniami militarnymi, czynionymi przez Rosję na tych wyspach.

## Udział Japonii w wojnie.

Korespondent londyński dziennika japońskiego *Mainichi*, N. Kato, wygłosił w „Central Asiatic Society” mowę o udziale Japonii w wojnie. Japonia—mówił Kato—dowiedła, że jest w chwilach potrzeby sojusznikiem wiernym. Już po upływie trzech tygodni, od chwili wypowiedzenia wojny przez Anglię Niemcom, Japonia przystąpiła do wojny. Przez obalenie podstawy wojkowej i maryarskiej Niemiec w Chinach przez wojsko japońskie skończył się pomyślnie udział armii japońskiej w wojnie. Gdy mówca po raz ostatni zwiędzał front francuski, oficerowie francuscy zwracali się do niego z pytaniem, dlaczego Japonia nie wysłała wojska swojego do Europy? Odpowiedział na to, że Japonia nie uważa kroku tego za potrzebny, gdyż przeświadczona jest, że sprzymierzeńcy jej zwyciężą. Gdyby jednak okazało się potrzebne, aby Japonia przysłała pomoc, to nie zawahałaby się uczynić tego. W zakre-

sie wyrobu amunicji i innych materiałów bojowych, zwłaszcza dla Rosji, Japonia zmobilizowała cały swój przemysł. Oprócz arsenałów rządowych, tysiące fabryk prywatnych zajętych jest dnem i nocą wyrobem materiałów bojowych. Na polu finansowym Japonia zaznaczyła swój współudział przez kupno francuskich, angielskich i rosyjskich papierów wartościowych, przez umieszczenie w Tokio pożyczki angielskiej na sumę 120 milionów jenów, i w końcu przez to, że większą część rezerw swoich w złocie zdeponowała w Banku angielskim.

## Walki nad Seretem.

Sofijski korespondent *Az Est* donosi: Wojska sprzymierzone w Multanach planowo posuwają się naprzód. Wojska armii Mackensena oczyściły w zupełności z nieprzyjaciela prawy brzeg Seretu w jego dolnym biegu. Oba dopływy Seretu rzeki: Rimnik i Putna znajdują się w naszym posiadaniu, co zapewni nam trwałe panowanie na prawym brzegu Seretu. Również cała okolica Nanesti znajduje się już w naszych rękach.

## Przewożenie wojsk włoskich.

Donoszą z Rzymu: Na wszystkich kolejach włoskich odbywa się bardzo żywy ruch pociągów wojсковых. Cel tych transportów nie jest znany ludności, ale ulicami wielkich miast włoskich nieustannie przeciągają oddziały żołnierzy. Port Genuy jest od kilku dni zamknięty dla całego ruchu cywilnego, a ludność nie ma wcale przystępu do portu. Codziennie wypływają z Genuy 3 lub 4 parowce z wojskiem w nieznanym kierunku. Okrętom towarzyszą torpedowce.

## Przesuwanie wojsk.

*Russkoje Slovo* donosi: Na zachodnim i południowym froncie koalicji odbywają się wielkie przesuwania wojsk. Do Francji mają być wysłane dalsze formacje.

## Z Poznańskiego.

(o) **Język polski wbroniony.** Izba handlowa poznańska z inicjatywy jednego ze swoich członków ze Śremu wystosowała do zastępczej komendy generalnej pismo o kerpusu armii prośbę o przywołanie na polską rozmowę telefoniczną po za Poznaniem. Na wniosek ten zasępcza komenda odpowiedziała pod datą 20 grudnia w następujący sposób: „Na uprzejme pismo z dnia 15 grudnia donosi komenda generalna, że ku swemu ubolewaniu w myśl przepisów miarodajnych—nie jest w możności pozwolić na dopuszczenie języka polskiego w rozmowie telefonicznej. Wymienione w powyższym piśmie niedogodności można znacznie ułatwić, jeśli interesowani zechcą się posługiwać telegramami”.

## KATECHIZM OBYWATELSKI na rok 1917.

Obywatelem kraju zwykliśmy nazywać każdego, kto w tym kraju mieszka, robi plotki, niecierli i przyjaćci i w sposób niezbyt przyzwoity traktuje ludzi i obywateli. Nie należy się tem zrażać, że w zdawkowej opinii niektóre z tych warunków uchodzą zgoda za nieobywatelskie. W danym razie powinniśmy się oryentować według doświadczenia życiowego a nie jakichś papierowych teorii. Otóż doświadczenie życiowe poucza nas, że to są zasadnicze pierwiastki ducha obywatelskiego. Tak było zawsze, ale dopiero dziś, gdy

przed narodem naszym otwiera się nowa, prmienna przyszłość, to zrozumienie obywatelskich staje się powszechnem. Wobec tego możemy w przyszłość patrzeć śmiało.

Doskonałości obywatelskiej nie osiąga się oczywiście od razu bez pracy i wysiłków. Najważniejszym zadaniem wychowania narodowego powinno być budzenie i pielęgnowanie instyktów obywatelskich. Dlatego też każdy na długo przed dojściem do pełnoletności powinien się postarać o wyrobienie sobie poglądów politycznych. Tylko polityka zdolna jest stworzyć tło, na którym mogą się rozwijać wszystkie inne potrzebne do życia w społeczeństwie siły duchowe. Należy zwalczać utarty pogląd, jakoby to było trudne i wymagało doświadczenia i studiów teoretycznych. Wcale tak nie jest. Nawet w słabo rozwinięte dzieci można wpoić przekonania polityczne, oczywiście przy użyciu odpowiednich metod. Na szczęście widzimy, że w tym kierunku robi się już u nas w kraju dużo. Zdaje się, że najlepsza metoda jest taka. Z pośród działaczy, zajmujących różne wybitniejsze stanowiska, należy sobie upatrzeć kilku i powiedzieć: „To są świnie”, albo: „To są krety”. Można oczywiście tę samą myśl inaczej wyrazić, ale na początek lepiej unikać określeń zbyt obrazowych i zawitych a poprzestawać na lapidarnych, które łatwiej utrwalają się w pamięci. No i potem prosto trzeba się ćwiczyć, żeby to umieć jak tabliczkę mnożenia. Gdy się dojdzie do tego, że chłopiec zbudzony niespodziewanie w nocy i jeszcze nieprzytomny ze snu, na zapytanie: „kto jest ten a ten?” odpowie bez wahania: „świnia”, to znaczy że już może służyć krajowi nie tylko sercem ale i rozumem.

Drugim przesądem, który zwalczać należy, jest mniemanie, że o ile się o kims mówi „łodziej”, albo „kretyn”, to najgłówniejszym tego motywem są uczucia niechęci względem danego człowieka. Zapewne, że odcień takiej niechęci istnieje zawsze, ale nie jest to bynajmniej, co stanowi o doborze i intensywności obelg. Motywem głównym bywa kult dla innego człowieka. Jeśli więc ktoś na prawo i na lewo wszystkim wymyśla, nie należy go uważać za zgorzkniałego mizantropa, to jest entuzjasta. I różnicę tę trzeba sobie dobrze uświadomić, gdyż inaczej napotykalibyśmy wciąż pewne trudności w zrozumieniu naszego życia politycznego.

W. Perzyński.

## Informacje i rozporządzenia.

### OBWIESZCZENIE.

Każdy obowiązany jest do jak największej oszczędności cukru. Właścicielom restauracji i kawiarni, herbaciarni i cukierni zakazuje się podawać gościom do jednej szklanki lub filiżanki herbaty względnie kawy więcej jak **do 2 kawałki cukru.**

Zabronionem również jest stawianie cukierniczek na stołach lub podawanie tychże gościom.

Działający przeciw temu rozporządzeniu będą karani **grzywną pieniężną do 2,000 koron** lub aresztem do 6 miesięcy.

Lublin, d. 25 stycznia 1917 r.

C. i k. Komendant Obwodu  
Turnau m. p. pułkownik.

## Rozkład pociągów

obecny rozkład pociągów na stacyi Lublin do odwołania jest następujący:

PRZYCHODZĄ:	ODCHODZĄ:
<b>Z Łukowa.</b> 2 godz. 20 po poł.	<b>Do Łukowa.</b> 4 godz. po poł.
<b>Z Chełma.</b> 12 godz. 40 w poł. 9 godz. 48 wiecz. 4 godz. 50 rano.	<b>Do Chełma.</b> 10 godz. 55 rano. 3 godz. 22 po poł. 11 godz. 20 w nocy. 1 godz. 38 w nocy.
<b>Z Rozwadowa.</b> 6 godz. 49 wiecz.	<b>Do Rozwadowa.</b> 6 godz. 40 rano.
<b>Z Kowla.</b> 10 godz. 40 rano.	<b>Do Kowla.</b>
<b>Z Dębłina.</b> 3 godz. 7 po poł. 9 godz. wieczorem. 1 godz. 21 w nocy.	<b>Do Dębłina.</b> 5 godz. 05 rano. 6 godz. 17 rano. 1 godz. 17 po poł. 10 godz. 13 wiecz.

# KALENDARZE ŚCIENNE

(do zrywania), terminowe  
oraz bloki kalendarzowe  
**SĄ DO NABYCIA**

W KANTORZE

Drukarni „ZIEMIAŃSKIEJ”

ulica Gubernatorska № 10, róg Szpitalnej.

Otrzymałem świeży transport

**KALOSZY**

męskich, damskich i dla dzieci  
CENY PRZYSTĘPNE!

**Artur SZYNDLER**

47 Krakow.-Przedm. 47.

Jedyna polska fabryka wyrobów z papieru

**S. W. NIEMOJOWSKIEGO i S-ki**

we Lwowie, Asnyka 9

poleca PP. Kupcom: papiery listowe w paczkach lub pudełkach w kilkuset gatunkach, koperty we wszystkich formatach, bilety wizytowe, kartki widokowe (odkryte), tutki i bibułki cygaretowe i t. d.

Wysyłki (tylko odsprzedającym) najdogodniej w 5-cio klg. paczkach. 811 Hurtowne cenniki na żądanie odwrotnie.

## DROBNE OGŁOSZENIA.

**Do sprzedania** interes handlowy, dobrze prosperujący, w śródmieściu. Wiadomość w Administracji „Głosu”.

**Wdowa** znająca się na gospodarstwie domowym, pragnie objąć posadę zarządzającą, kuchnią i domem. Wiadomość u Pani Kuklińskiej Krak.-Przedm. 58 143

**Pianino** do sprzedania. Namiestnikowska 45 m. 2. 141

**Poszukuję** na przedmieściu parterowego domu z placem około 1000 łokci kwadr. Oferty składać w Redakcyi „Głosu” dla P. F. 146

**Urządzenie** sklepowe do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Głosu”. 104

**Doję lekcye** matematyki w zakresie Szkoły Średniej. Adres w Redakcyi „Głosu” 132

**Kupię**, wydzierżawię lub zniszczony odbuduję—młyn. Oferty w Administracji „Głosu” dla „J. G.”. 131